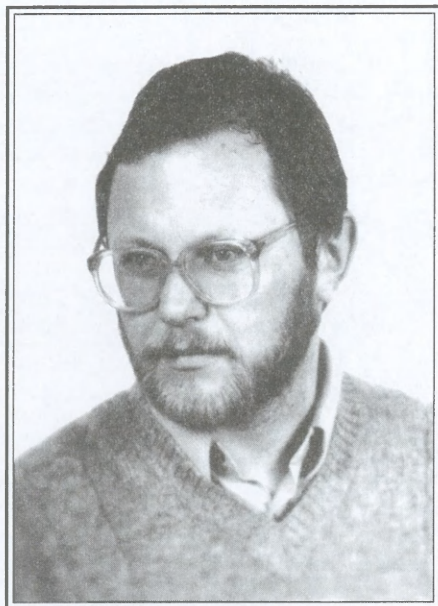


## JANEK



Dr Jan Fiedorczyk  
(14.04.1959–18.02.2003)

Janek Fiedorczyk trafił do Zakładu Epoki Kamienia Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w roku 1986, w wyniku minikonkursu na stanowisko asystenta. Był uniwersyteckim uczniem profesora Waldemara Chmielewskiego, który Go nam gorąco polecił. Od tamtego czasu Janek zawsze był z nami — w każdym prawie przedsięwzięciu wykopaliskowym. Był więc w Zwoleniu, Dudce, Tłokowie, na Synaju i w Nabcie na Pustyni Zachodniej w Egipcie, a od roku 1998 z wielkim poświęceniem kopał swoje ukochane Wilczyce — jedno z najpiękniejszych magdaleńskich stanowisk Europy.

Ze wstydem muszę przyznać, że nie od razu doceniłem Janka, a w zadufaniu sądzę, że dość niesprawiedliwie i szybko umiem oceniać ludzi. Ci, którzy Go znali, wiedzą, że był małomówny, nie spieszący się z sądami i raczej uparty. Te cechy nieczęsto zdobywają sympatię. Potem jednak okazało się, że każdy chce Go mieć w bliskości, a na Jego słowie zawsze można było polegać. Po roku — lub może nawet dwóch — byłem pewien, że Instytutowi udało się zdobyć kogoś niezwyklego, kto w przyszłości może stać się jego chlubą. Jednak na samym początku nie było całkiem łatwo.

Wraz z Zofią Sulgostowską umyśliliśmy sobie, żeby Janek zajął się traseologią wytworów krzemienych. Mieliśmy w Zakładzie Epoki Kamienia dobry metalurgiczny mikroskop „Olympus”, który u schyłku PRL-u udało się z wielkim trudem sprowadzić z Danii, brakowało tylko chętnego do podjęcia badań. Posłaliśmy więc Janka w roku 1989 do ówczesnego Leningradu, na sporą zresztą liczbę miesięcy, by u profesor Galiny Korobkowej zaczął studiować traseologię. Wrócił niezbyt zbudowany. Nie znalazł w sobie iskry Bożej rasowego traseologa. Nie było to nam szczególnie po myśli, bowiem w owych czasach prawie nikt w Polsce nie zajmował się tą szczególną dziedziną badań.

Niedługo potem Janek zaczął interesować się przestrzennymi składankami wytworów krzemienych jako metodą pozwalającą na rekonstrukcje zachowań ludzkich w obozowiskach. Nie mogę powiedzieć, że była to całkowita nowość. Składanki wykorzystywano do różnych celów od dawna, a w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. stały się modne w Europie i USA. Analiza postępowań ludzkich wynikająca z rekonstrukcji zachowań przy produkcji wytwo-

rów krzemiennych, historii ich użytkowania i gospodarka nimi są bardzo efektywnym polem badawczym. By móc z niego korzystać z powodzeniem, trzeba mieć jednak wielki dar. Nie można nauczyć się dobierania składanek. Aby być w tym skutecznym, trzeba w podświadomości kojarzyć dziesiątki tysięcy możliwości. Trzeba też perfekcyjnie znać krzemieniarstwo prehistoryczne. Bóg dał Jankowi ten talent, a Janek umiał go wykorzystać.

Usiadł więc Janek w początku lat dziewięćdziesiątych nad materiałami ze stanowisk schyłkowopaleolitycznych z Całowania, Dobięgniewa i Rydna, które w młodości rozkopałem, i rozpoczął składanie. Ale przecież składanie to tylko początek. Potem trzeba zobaczyć, co z tych składanek wynika, a więc jak gospodarowali ludzie swymi wytworami, które z nich zabierali ze sobą na inne obozowiska, które przynosili, które wyrzucali i dlaczego, a wreszcie — ile razy wracali na to samo miejsce pobytu i jak organizowali swą przestrzeń domową i okołodomową.

W roku 2001 Janek zakończył opisywanie swoich doświadczeń nad składankami w dużej, wspaniałej pracy, która stała się jego tezą doktorską obronioną w roku 2002 [18]\*. W moim przekonaniu jest to najlepsza praca dotycząca składanek i wniosków z nich wypływających, jaką napisano kiedykolwiek na świecie. Byłbym niezmiernie dumny, gdyby jakość mojego doktoratu zbliżyła się do Jankowego. A po drodze do tego dzieła było wiele artykułów, które relacjonowały poszczególne etapy całości [4, 6, 7, 10, 16].

W roku 1998 Janek zaczął rozkopywać stanowisko magdaleńskie w Wilczycach pod Sandomierzem, które znacznie wcześniej odkryła Hania Kowalewska-Marszałek. Nikt nawet w najśmielszych marzeniach nie podejrzewał, jakie to będzie wspaniałe stanowisko. Szybko stało się one drugą po składankach pasją Janka, który już zaczął chorować i Jego sprawność fizyczna nie była najlepsza. Miał trudności z poruszaniem się, a stanowisko i warunki logistyczne i lokalowe ekspedycji były bardzo trudne. Mimo to, jakość badań nie poniosła żadnego uszczerbku, a już pierwsze ich wyniki przyciągnęły do współpracy wybitnych specjalistów ze świata. Janek do końca swoich możliwości fizycznych pracował nad Wilzczycami.

Dzisiaj, gdy nauka w Polsce przestała być zajęciem pozwalającym na godziwe życie i staje się swoistym hobby, utrata talentów i zapaleńców takich jak Janek jest naprawdę stratą niepowetowaną. To nie tylko Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk utracił wybitnego uczono-ego, przed którym były jeszcze dziesiątki lat pracy. Wielką stratę poniosła cała archeologia.

*Romuald Schild*

#### BIBLIOGRAFIA PRAC DR. JANA JANKOWICZA

1. J. J. W. *Cracmian and the Magdalenian in Poland: new evidence and methodological aspects* (rozprawy z Polityki naukowej-wychodzącej: „Archeologia Polska”), t. 35, s. 1-4, 113-116.

2. J. J. W. *Cracmian and the Magdalenian in Poland. I. A Stone Age Peasantry site in North-Eastern Poland*, „Acta Archaeologica”, t. 48, s. 31-70.

3. J. J. W. *Magdalenian Peasantry sites in Eastern Europe*, „Acta Archaeologica”, t. 48, s. 109-110.

4. *Przebadania stanowiska Jankowice w powiecie Rybnik 27-28 w latach 1991-1992*, „Przebieg Archeologiczny”, t. 38, s. 13-45.

\* Liczby w nawiasach kwadratowych odpowiadają numerom, jakimi publikacje zostały oznaczone w zamieszczonej poniżej bibliografii.